

R E C E N Z J E

Bruno Kamiński, *Fear Management. Foreign Threats in the Post-War Polish Propaganda. The Influence and the Reception of the Communist Media (1944–1956)*, Peter Lang, Berlin 2019 (Geschichte, Erinnerung, Politik, t. 25), ss. 390

Dzieje komunistycznej propagandy doczekały się kolejnego interesującego opracowania. Bruno Kamiński, autor recenzowanej pracy, postanowił bowiem przeanalizować sposoby i efekty działań, podejmowane „przez propagandzistów zarządzających atmosferą strachu przywoływaną poprzez konfrontowanie ludzi z wizjami zagrożeń” (s. 24). Tytułowe zarządzanie strachem „oznaczało manipulowanie informacjami nawiązującymi zarówno do realnych, jak i wymagowanych obaw i lęków”. Tych zaś w pierwszej dekadzie powojennej Polski nie brakowało. Kamiński jednak nie poprzestał na ich skatalogowaniu, ale w swojej analizie postanowił pójść dalej. Koncentrując się na zagrożeniach „zewnętrznych” sprawdził, które z nich okazały się najskuteczniejsze w legitymizowaniu władzy komunistycznej oraz kształtowaniu jej postrzegania przez poszczególne warstwy społeczeństwa polskiego. Kamiński o propagandzie pisze również wychodząc poza tradycyjną metodologię. Według niego „[o]gromny wysiłek podjęty przez aparat propagandy zaangażowany w obciążanie opozycji antykomunistycznej oraz innych, precyzyjnie określonych grup wrogów narodu i państwa polskiego odpowiedzialnością za wszystkie obawy dręczące polskie społeczeństwo należy postrzegać jako znakomicie zorganizowany mechanizm outscoringu strachu” (s. 26). Dalej czytamy: „Ten szczególny model relacji biznesowej znakomicie odzwierciedla mechanizm wdrożony przez komunistyczne władze w zakresie zmniejszenia własnej odpowiedzialności za zestaw zagrożeń, z którymi musiało mierzyć się powojenne społeczeństwo, zwłaszcza w pierwszej dekadzie po zakończeniu” (s. 26).

Dodatkowe pytanie, jakie Autor postawił, brzmi: w jaki sposób propaganda „zarządzała” strachem już obecnym w polskim społeczeństwie? Taki kwestionariusz badawczy pozwolił jeszcze na osiągnięcie jednego celu – wyciągnięcie szerszych wniosków odnośnie efektywności komunikacji pomiędzy władzą a społeczeństwem. Kamiński dostrzega, że przekaz propagandowy był różnicowany terytorialnie. Nie wszędzie bowiem jednakowe figury tworzone przez propagandzistów mogły wywołać ten sam, pożądaný efekt. W swojej analizie, zwłaszcza w pierwszych dwóch rozdziałach poświęconych zagrożeniu niemieckiemu, Kamiński postanowił się skoncentrować na dwóch miastach: Łodzi i Szczecinie. Pierwsze, położone w centralnej Polsce, będące centrum przemysłu włókienniczego, zamieszkiwała dość duża i odgrywająca poważną rolę mniejszość niemiecka. Niemiecki Szczecin natomiast w granicach Polski znalazł się po zakończeniu wojny, na mocy ustaleń konferencji poczdamskiej, stając się niezwykle ważnym ośrodkiem politycznym i gospodarczym. Społeczne i geograficzne odrębności pomiędzy owymi miastami pokazały różnice w propagandowych zabiegach oraz odbiorze działań przez społeczeństwo w zależności od uwarunkowań zewnętrznych.

Recenzowana książka składa się z obszernego wstępu, sześciu tematycznych rozdziałów (każdy zakończony konkluzjami) oraz zakończenia (*General Conclusions*) i posłowia. Narrację wzbogacają liczne ilustracje, przede wszystkim rysunki satyryczne, stanowiące w tym przypadku niezwykle ważne źródło historyczne. Oprócz nich Kamiński wykorzystał źródła archiwalne, audiowizualne, drukowane oraz bogatą literaturę przedmiotu. Przeprowadził także kilka wywiadów. Tak skonstruowana baza źródłowa miała w zamierzeniu pozwolić na przyjrzenie się badanemu problemowi z dwojakiej perspektywy. Po pierwsze – źródła, których autorem był aparat propagandy państwowej pokazały, jakie zabiegi były podejmowane dla tworzenia lub podtrzymywania atmosfery strachu o lęku. Z drugiej natomiast strony, sięgnięcie po materiały takie jak listy pisane do Polskiego Radia czy perlustrowana korespondencja pozwoliły zbadać efekt podejmowanych działań.

Na marginesie warto wspomnieć, że słowo wstępne do książki napisał Marcin Zaremba, autor znakomitej *Wielkiej Trwogi*¹. Kamiński wielokrotnie cytuje ową pracę, często odwołuje się do niej. Książka Zaremby wywołała dość dużą dyskusję, była wielokrotnie recenzowana² i stała się ważnym punktem odniesienia dla badaczy zajmujących się powojenną historią. Kamiński niezbyt chętnie wdaje się tutaj w polemikę, generalnie przyjmuje ustalenia opisane w *Wielkiej Trwodze*, choć w przypisie 33 pisze, że obraz emocjonalnej kondycji Polaków jest „być może” zbyt pesymistyczny. Podnosi tym samym najczęściej formułowaną uwagę wobec książki Zaremby. Ważnym punktem odniesienia jest także druga (a chronologicznie pierwsza) książka tego Autora, poświęcona nacjonalistycznej legitymizacji władzy komunistycznej³. Kamiński wykorzystuje refleksję Zaremby poprzez analizowanie nacjonalistycznych fobii tworzonych przez komunistyczny aparat propagandy. Jednocześnie jednak nie koncentruje się tylko na niej. Poddaje analizie sposób, w jaki propagandziści, używając postaci symbolizujących zagrożenie dla uniwersalnych wartości (jak niepodległość, integralność państwa, jego wewnętrzne bezpieczeństwo), próbowali zdobyć, legitymizować i utrzymać władzę.

Aparat propagandowy nowej władzy stanął przed niewątpliwie trudnym zadaniem. Postwojenna trauma, która stała się doświadczeniem paneuropejskim, w przypadku Polski została pogłębiona przez nieznaną naturę nowego systemu, mocno wspieranego przez terror, co w połączeniu z dawnymi, ale wciąż aktualnymi antyrosyjskimi resentymentami oraz nagłym odcięciem od Zachodu stworzyło niezwykle żyzne podłoże dla działań opierających się na manipulowaniu strachem. To właśnie społeczna rola tej emocji kształtowała kondycję emocjonalną polskiego społeczeństwa. Kamiński stawia pytanie, czy fakt, że żyło ono „w labiryncie zagrożeń zwiększał czy zmniejszał jego podatność na komunistyczną propagandę” (s. 33). Kolejnym ważnym punktem odniesienia dla Autora *Fear Management* jest pojęcie *communication breakdown*, które oznacza przerwanie w łańcuchu wymiany informacji, będące wynikiem słabych więzi emocjonalnych między nadawcą a odbiorcą wiadomości. Frank Biess, autor książki poświęconej historii emocji w powojennych Niemczech, w ten sposób wytłumaczył reakcje społeczeństwa zachodnioniemieckiego na broszurę informującą o lokalizacji schronów przeciwiatomowych. Informacja, która w założeniu miała pokazać poziom zabezpieczeń, w istocie przyniosła wzrost poziomu poczucia zagrożenia. Wg Biessa to właśnie komunikacyjne przerwanie zadecydowało o reakcji społecznej. Kamiński pokazuje wyraźnie, że analogiczny mechanizm występował także w powojennej Polsce. Ważnym punktem odniesienia są także badania nad propagandą Stanleya B. Cunnighama. W ich świetle skuteczne działania propagandowe wzmacniają to, w co ludzie już wierzą. Powojenna propaganda komunistyczna w Polsce poza tym pełnymi garściami czerpała z wzorów wojennych, żywiąc się takimi emocjami jak: strach, nienawiść i patriotyzm, wzmacniając tym samym emocje jednostek.

Pierwsze dwa rozdziały książki koncentrują się na problemie „zagrożenia niemieckiego” w czasie pierwszej dekady powojennej. Rozdział pt. *German hydra is dominy back to life* dotyczy chyba najbardziej aktualnego dla pierwszych lat po zakończeniu wojny poczucia lęku przed powtórką dramatycznych wydarzeń z lat 1939–1945. Kamiński przedstawia tutaj komunistyczne działania

¹ M. Zaremba, *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Warszawa 2012.

² Patrz np.: J. Żarnowski, *Uwagi o książce Marcina Zaremby, „Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa relacja na kryzys”*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 73, 2013, s. 275–297; J. Wawrzyniak, *Ciemna strona państw narodowych. Skrwawione ziemie, Wielka Trwoga*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 72, 2012, s. 274–279; A. Gaca, Z. Naworski, *Historia bezprawia: uwagi historyka prawa na temat pracy Marcina Zaremby, „Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys”*, „Studia Iuridica Toruniensia” 14, 2014, s. 417–429; K. Kosiński, [rec.:] *Marcin Zaremba, Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, „Dzieje Najnowsze” 2013, nr 1, s. 273–281.

³ M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm: nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005.

propagandowe jako wzorcowe ukazanie obrazu obcego/wroga. Co istotne, i co Autor podkreśla, „propaganda jako główny kanał komunikacji musiała wykorzystać istniejące niepokoje i odpowiedzieć na istniejące w społeczeństwie obawy” (s. 52). Innymi słowy należało tak manipulować istniejącymi emocjami pomiędzy Polakami i Niemcami, aby zostały one skierowane w porządnym przez władze komunistyczne kierunku. Ten był jasno określony. Należało bowiem zbudować w polskim społeczeństwie mit Związku Radzieckiego jako wyzwoliciela i przyjaciela, zrywając przy tym z ciągnącym się od kilkuset lat negatywnym obrazem wschodniego sąsiada. Figura „Niemiec-Wróg” była najprostszą do wykorzystania, bowiem bazowała na niezwykle świeżych przeżyciach dopiero co zakończonej wojny. Kamiński pisze, że była ona „realna” i „uzasadniona”. Co więcej nowy „wróg” wymagał stworzenia nowego „przyjaciela”. Ten był oczywisty. Wydarzenia polityczne pierwszych powojennych lat – referendum z 1946 r. oraz wybory z 1947 r. – były najważniejszym laboratorium dla propagandzistów. Głównym kanałem informacyjnym dla „wyedukowania społeczeństwa polskiego w duchu socjalizmu” stało się najpoważniejsze źródło informacji w tym czasie, czyli prasa. Aby, jak pisze Kamiński, „zmiękczyć polityczne i gospodarcze obawy wywołane przez zakończenie wojny” należało skierować uwagę Polaków na inne, jeszcze większe niebezpieczeństwa, zarówno te realne, jak i wymaginowane. Obawa przed głodem i bezrobociem miały zostać „przykryte” zagrożeniem ze strony spekulantów, kolaborantów, czy w końcu odradzającej się „hitlerowskiej Hydry”. Głównym celem ataków stała się realna opozycja polityczna, którą propaganda stygmatyzowała piętnem „niemieckości”. „Faszystowską szkę” posiadało Polskie Państwo Podziemne. Zarówno PSL, jak i AK traciły w ten sposób patriotyczny wizerunek, a przeciwwagą dla nich były rządy komunistów ukazywane jako jedyne dbające o interes kraju. Jednocześnie starano się za wszelką cenę zmniejszyć resentment Polaków wobec państw zachodnich, które nie rozliczyły do końca (lub wcale) zbrodniarzy wojennych i pozwalały na odrodzenie się potęgi hitlerowskiej. Wszystkie te motywy były stale obecne w przestrzeni publicznej dzięki plakatom, ulotkom, ale przede wszystkim prasie. Kamiński jako źródła wykorzystuje szeroko artykuły publikowane w dziennikach, rysunki satyryczne (przede wszystkim ze „Szpilek”) oraz analizuje pod tym względem kluczowy dokument filmowy – *Cmentarzysko Europy*. Film w reżyserii Aleksandra Forda był propagandowym majstersztykiem. Umiejętnie manipulowano w nim narracją (m.in. konsekwentnie pomijanie żydowskich ofiar obozu), aby zbudować więź pomiędzy społeczeństwem a wyzwolicielem (LWP, ACz, PKWN), legitymizując jednocześnie rządy komunistyczne w Polsce.

Kreowana przy pomocy powyższych zabiegów atmosfera ciągłego zagrożenia miała usprawiedliwiać, przynajmniej częściowo, zdecydowaną politykę władz komunistycznych wobec wszelkich przejawów oporu. Brutalne działania UB wymierzone w opozycję, zarówno legalną jak i nielegalną, przedstawiano jako bohaterską walkę z niebezpiecznymi wrogami wewnętrznymi o zdecydowanie „proniemieckiej” orientacji. Ów „antyniemiecki” wymiar działań propagandowych w kolejnym rozdziale (*Greedy capitalists and aggressive neighbours*) został przeanalizowany w wymiarze lokalnym na przykładzie dwóch miast: Łodzi i Szczecina. Bardzo interesująco wypada tutaj analiza działań propagandowych zwłaszcza w północno-zachodniej Polsce. Kamiński przekonująco udowadnia (na przykładzie lokalnej prasy), że głównym zadaniem aparatu państwowego wcale nie było pokazanie zagrożenia niemieckiego jako wciąż realnego, ale zdjęcie ze Szczecina poczucia „tymczasowości” i wymazanie niemieckiego charakteru miasta. Było to zresztą charakterystyczne dla całości tzw. Ziemi Odzyskanych. Obawa przed utratą przyznanych Polsce ziem i powrót ich dotychczasowych gospodarzy była powszechna i walka z nią spychała na plan dalszy zagrożenie militarne. Dominującą była „psychoza tymczasowości”. Kamiński pisze, że „postać Niemca rządowego zemsty, czającego się po drugiej stronie granicznej rzeki, była praktycznie nieobecna w lokalnych mediach” (s. 146). Na plan pierwszy wysuwał się „etos osadniczy”, dodatkowo legitymizujący władzę komunistyczną. Nieco inaczej sytuacja wyglądała w Łodzi. Tam propaganda mocno eksploatowała motyw zagrożenia niemieckiego starając się wykorzystać nieodległą pamięć po znaczącej liczbie mniejszości niemieckiej, której ślady wciąż były obecne i żywe. Przekonująco wypada tutaj teza Kamińskiego,

że w przypadku Łodzi o wiele mocniejszy efekt wywoływało połączenie „zagrożenia niemieckiego” z „wrogiem klasowym”, biorąc pod uwagę przeszłość miasta. Symbioza „nienawiści klasowej i narodowościowej” (*symbiosis of class and national hatred*) podana w propagandowym przekazie skierowanym do łódzkich robotników miała na celu przywołanie obrazów z przeszłości i powiązanie ich z obietnicą lepszej przyszłości. Jednocześnie jednak silnie zintegrowana społeczność skupiona wokół przemysłu była dość oporna wobec zabiegów propagandowych. Był to zatem przykład na to, że pomimo usilnych starań i szeroko zakrojonych działań recepcja przekazu była ograniczona.

Niemniej wypracowany tutaj model dostarczania informacji propagandowych (zarówno pod względem treści jak i formy), stał się w kolejnych latach (i kolejnych kampaniach) dominujący. Kamiński nie pisze tego wprost, ale to właśnie pracując nad „zagrożeniem niemieckim” propagandziści przechodzili chrzest bojowy i do kolejnych działań przystępowali już w pełni przygotowani. W rozdziale trzecim, poświęconym szpiegomanii, Autor analizuje reakcje państwowej propagandy na konkretne wydarzenia polityczne, które dawały asumpt do podejrzeń o działanie na terenie Polski osób, które pracowały na rzecz obcych mocarstw. Kamiński zwraca uwagę, że ów leitmotyw stał się w pierwszej dekadzie powojennej jednym z najmocniej eksploatowanych przez komunistyczną władzę. Trudne warunki gospodarcze i niepoprawiająca się sytuacja ekonomiczna społeczeństwa podkopywały jego zaufanie do rządzących i ich działań. Odciągnięcie uwagi od przykrej codzienności po raz kolejny stało się głównym zadaniem propagandy, zaś szpiegomania stanowiła idealne wytłumaczenie problemów, których nie udawało się państwu rozwiązać. Kamiński opisuje w jaki sposób relacjonowano procesy komunistów z Węgier, Bułgarii czy Czechosłowacji, kwestie jugosłowiańskie, jak również walkę z „odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym” w łonie PZPR. Oprócz tego otrzymujemy analizę propagandowego wydzwisku tzw. sprawy TUN oraz walki z kościołem (przede wszystkim procesowi biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka). Wszystkie owe wydarzenia posiadały jeden wspólny mianownik – oskarżenie o szpiegostwo. Jednak, jak wykazuje Autor, nie w każdym przypadku propaganda osiągnęła swój cel. Częściową porażką był proces generałów: Tatara, Utnika i Nowickiego. Analiza listów, jakie w tej sprawie wpłynęły do radia, pokazała, że część społeczeństwa traktowała ich jak bohaterów, którzy mieli odwagę sprzeciwić się władzy komunistycznej. Zdarzały się nawet porównania ich procesu do Katynia, zaś całą sprawę traktowano jako „tanią maskaradę”. Z kolei oddźwięk sprawy biskupa Kaczmarka w tym samym źródle był bardziej zróżnicowany. Opinie na temat domniemanej winy hierarchy często wiązały się z postawą antyklerykalną wśród Polaków. Niewątpliwie umiejętnie prowadzona kampania propagandowa była w stanie owe nastroje wzmocnić. Wydawać by się mogło, że połączenie w jednym rozdziale tylu wątków krążących wokół szeroko rozumianej „szpiegomanii” jest zadaniem karkołomnym. Autor jednak wyszedł z tego obronną ręką. Przekonująco wykazał, gdzie działania propagandowe odniosły skutek. Wypunktował także momenty, kiedy okazały się częściowym niepowodzeniem.

Kolejne dwa rozdziały Kamiński poświęcił szeroko rozumianemu problemowi amerykańskiemu. W części pt. *Dangerous capitalists. The gear of the American economic enemy (1945–1956)* koncentruje się na zagrożeniu, jakie wg państwowej propagandy nieść miało uzależnienie Polski od amerykańskiej pomocy gospodarczej. Roztaczany przed polskim społeczeństwem obraz drapieżnego imperializmu rodem z USA musiał stanąć w szranki z silnym, mającym swoje korzenie jeszcze w XIX w. resentymentem w stosunku do Ameryki, obecnym pośród Polaków. Oficjalna propaganda początkowo jednak w stosunku do jednego z aliantów zachowywała wstrzemięźliwość. Jak zauważa Kamiński, prasa informowała o amerykańskim wkładzie w zwycięstwo z III Rzeszą, udziale w pomocy humanitarnej, która docierała do Polski w ramach UNRRA. Co być może najważniejsze, wielu Polaków – byłych jeńców, było wyzwalanych przez amerykańskie wojska. Serdeczność, jakiej zwykle doświadczali, stała w ogromnej sprzeczności z postawą innych wyzwolicieli – czerwonoarmistów. Wszystko to razem sprawiało, że ów wspomniany wcześniej sentyment wzmacniał się coraz bardziej. Sygnałem do zmiany polityki wobec USA było wejście w życie planu Marshalla i odrzucenie go przez Polskę. Od tego momentu główne środki przekazu zaczęły udowadniać,

że amerykańska pomoc dla Europy to nic innego jak podporządkowywanie państw starego kontynentu „interesom Wall Street”, roztaczanie „dolarowych macek”, zaś skierowanie jej dużej części do zachodnich stref okupacyjnych w Niemczech miało na celu odrodzenie się potęgi militarnej państwa niemieckiego. Przeciwwagą dla tej „rzekomej pomocy” miało być „bezinteresowne wsparcie” udzielane krajom Europy Środkowo-Wschodniej przez ZSRR. Co interesujące – także niepokoje społeczne we Francji, kiedy to tamtejsza policja i wojsko brutalnie stłumiły protesty związków zawodowych, stały się przyczyną ataków propagandowych na USA – o tym Autor pisze w jednym z podrozdziałów o „dolarowej inwazji na Francję”. Widać wyraźnie, że działania rodzimych propagandystów koncentrowały się przede wszystkim na stworzeniu dychotomicznego obrazu: z jednej strony kapitalistycznej Ameryki, która za wszelką cenę chciała zabezpieczyć swoje interesy gospodarcze w Europie, z drugiej natomiast szlachetnego ZSRR, niosącego altruistyczną pomoc. Adresatem, wg Kamińskiego, owych zabiegów miało być „pokolenie młodych robotników, którzy doświadczyli trudności związanych z Wielkim Kryzysem Gospodarczym”. Jest to mocno dyskusyjna teza i wymagałaby nieco uściślenia. Trudno bowiem uważać niemal trzydziestoletnie osoby (tak bowiem wynika z prostej arytmetyki) za najmłodszą grupę wśród robotników. Niemniej rację ma Autor pisząc, że roztaczaniem ciemnych wizji kryzysu zbliżającego się wielkimi krokami nad USA i Europę Zachodnią władze chciały za wszelką cenę odciągnąć uwagę od rodzimych problemów.

Uzupełnieniem „amerykańskiego zagrożenia ekonomicznego” w oczach propagandy była przemoc, którą przesiąknięte były Stany Zjednoczone. To, w jaki sposób propagandiści wykorzystywali ów motyw dopełniający „czarny obraz rzeczywistości amerykańskiej” stał się przedmiotem rozdziału piątego. Dużo miejsca poświęcono tutaj zachodniej kulturze. Dla społeczeństwa polskiego było to o tyle niebezpieczne, iż zwłaszcza młodzież bezrefleksyjnie chłonąc miała wszelkie przejawy „amerykańskości”, adaptując również wszechobecną tam (wg propagandy komunistycznej) przemoc. Rodzimi chuligani, jak tłumaczono, znajdowali się pod zgubnym wpływem amerykańskich filmów, muzyki, czyli szeroko rozumianej popkultury oraz kapitalizmu. Kamiński pisząc o rasizmie w USA porusza także problem stosunków polsko-żydowskich, nazywając antysemityzm „lokalnym doświadczeniem rasizmu”. Nie do końca jasne są motywy, jakimi kieruje się Autor w ten sposób konstruując narrację, bowiem trudno jest czytelnikowi powiązać ów problem z głównym zagadnieniem całości rozważań. Wracając do zasadniczego problemu tej części, czyli zgubnego wpływu pełnej przemocy kultury amerykańskiej, to widać wyraźnie, że propaganda wykorzystywała ów motyw do rozprawy z chuliganami, którzy w tej optyce stali na drodze powstaniu nowego, socjalistycznego człowieka. Na ile ów obraz Ameryki, malowany w mocno ponurych barwach, spotykał się z życzliwym przyjęciem ze strony polskiego społeczeństwa? Kamiński nie jest jednoznaczny w odpowiedzi. Z jednej strony cytuje bowiem listy, jakie napływały do „Fali 49”, których nadawcy wprost pisali o „amerykańskich inspiracjach” chuligańskich wybryków. Z drugiej natomiast za Leopoldem Tyrmandem zauważa, że za przestępczością młodocianych stała głównie powszechna wówczas bieda.

Wieńczący omawianą książkę rozdział pt. *The interwar state of mind* jest w całości poświęcony spodziewanemu wybuchowi kolejnego konfliktu światowego. Jak pisze Kamiński, „międzywojenny stan umysłu” był produktem kilku czynników. Z jednej strony była to szeptana propaganda, bezkrytycznie powtarzająca zasłyszane plotki i pogłoski na temat rychłego początku nowej wojny. Z drugiej strony poczucie zagrożenia utrzymywała oficjalna propaganda. Autor zauważa, że tego typu nastroje były charakterystyczne dla pierwszej połowy XX w. Panika wojenna wybuchała choćby w 1918, spotęgowana przez wydarzenia w Rosji. Podobnie było po konferencji monachijskiej w 1936 r. Kamiński dostrzega, że elementy tego typu zachowań pojawiają się również obecnie – trwający konflikt we wschodniej Ukrainie również ma ogromny wpływ na kondycję psychiczną Polaków, zwłaszcza tych mieszkających przy polskiej granicy. Cofając się o ponad 70 lat Autor dostrzega natomiast fakt, że praktycznie każde wydarzenie na międzynarodowej scenie politycznej zwiastujące początek zimnowojennego starcia (a zauważyć trzeba, że było ich wiele) potęgowało psychozę zbliżającego się konfliktu zbrojnego. W tej sytuacji oficjalna propaganda, rozgrywając owe emocje,

starala się pokazać nie tyle nieuchronność, ile bezwzględność nadchodzącego starcia. Nikt nie mógł czuć się bezpieczny. Nie był istotny fakt, że wojna w Korei toczyła się kilka tysięcy kilometrów od polskiej granicy. Wydźwięk przekazu był następujący: wcześniej czy później może się to powtórzyć w każdym miejscu na świecie (w tym także w Polsce). Fantastyczną ilustracją są tutaj rysunki ze stron 303 i 306. Jedynym gwarantem bezpieczeństwa była partia komunistyczna oraz ZSRR. Potwierdzać to miały liczne „pro-pokojowe” inicjatywy wychodzące z centrum decyzyjnego, jak np. Apel Sztokholmski. Kamiński, analizując źródła, pokazuje, że spotykały się one z pozytywnym odbiorem wśród polskiego społeczeństwa. Ogromny wpływ na to miała propaganda, która na bieżąco reagowała na zmiany postaw wśród Polaków. Strach przed wojną za wszelką cenę starano się przełożyć na emocje, które miały pomóc rządzącym w zintegrowaniu wokół siebie społeczeństwa. Niemniej warto odnotować, co zresztą czyni Autor, że podstawowym zmartwieniem Polaków była cały czas fatalna sytuacja materialna i w tym względzie działania propagandowe aparatu nie były w stanie przynieść oczekiwanych przez rządzących owoców.

Na koniec warto podkreślić bardzo dobry język całości. Książkę czyta się znakomicie, choć mocne „poszatkanie” przez wprowadzenie wielu podrozdziałów nieco zaburza tok narracji. Być może kilka z nich można było swobodnie pominąć, jak choćby te dotyczące rasizmu czy antysemityzmu. Warta pochwały jest metodyczna praca ze źródłami, które Kamiński wykorzystał w swojej publikacji. Wiele miejsca poświęcił na ich krytykę i dyskusję z nimi. Jedną z niewielu rzeczy, których zabrakło, jest szersze odniesienie się do realiów innych krajów, które po 1945 r. znalazły się w orbicie wpływów ZSRR. Z całą pewnością takie ujęcie komparatystyczne wzbogaciłoby całość.

Jest to książka o tym, jak komuniści nie tylko rządili przy pomocy strachu, ale i zarządzali nim jako emocją. Bruno Kamiński udowadnia przekonująco, że nie zawsze owe „rządy” były skuteczne i dawały satysfakcjonujące (dla ówczesnych decydentów) efekty. Analizowane kampanie propagandowe posługujące się figurą zagrożenia zewnętrznego niosły ze sobą różny ładunek emocjonalny. O ile najskuteczniejsze było wykorzystywane zwłaszcza w pierwszych powojennych latach zagrożenie niemieckie, to próba użycia figury amerykańskich, czy szerzej, zachodnich kapitalistów nie przyniosła zadowalających efektów. Podobnie zresztą jak podsycanie obaw przed wybuchem trzeciej wojny światowej. W tym ostatnim przypadku dla znaczącej części społeczeństwa polskiego nowy globalny konflikt był bowiem nadzieją na odzyskanie suwerenności.

Hubert Wilk

<https://orcid.org/0000-0002-2382-9861>

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla
Polskiej Akademii Nauk